

KURJER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.
Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kuryer”.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.
Za odosłanie do domu dopłaca się 10 kop miesięcznie.
Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.
Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Dęwińsku M. Ziemiński, ul. Dworianskaja, róg Postojaj, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czeryńska, w Mohylewie księgarnia Syrkina, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Saulelach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia St. Sutkiewicza, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Żytomierzu K. Ryferty i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerozolimska 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metz & Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń C. Adam (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłano za jeden wiersz garmontu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-jej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

Ogłoszenia „Kuryer” drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kuryer” nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-jej do 5-jej po południu.

SKŁAD NORYMBERSKI

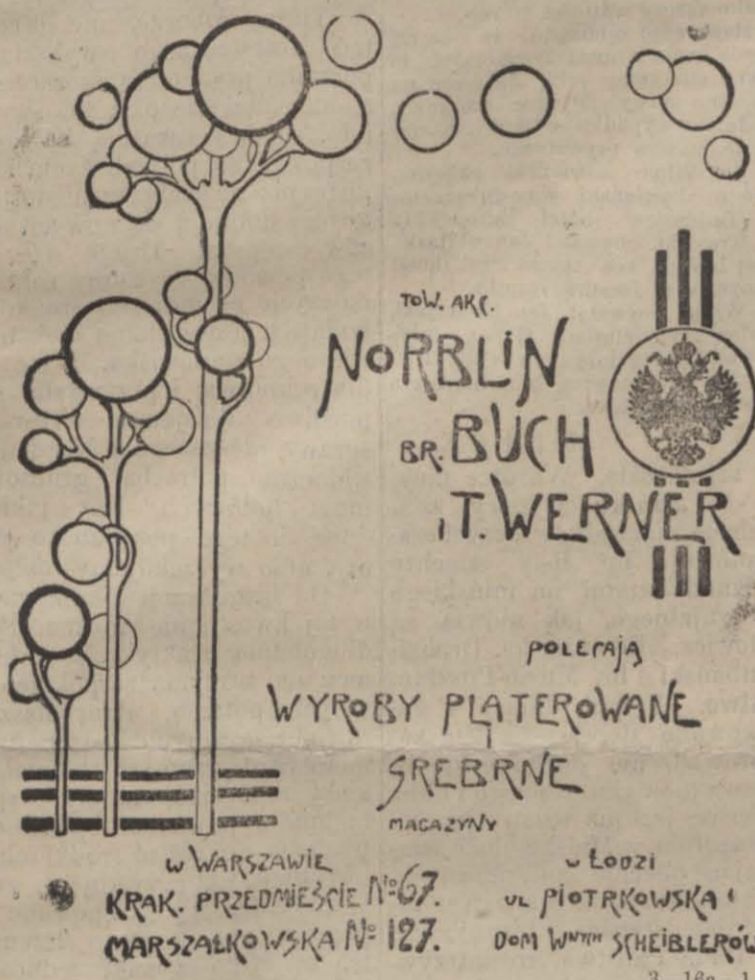
O. Kauicz

dawniej KLAMMER & KAUCZ,

Wilno, ul. Wielka, 10,

poleca nowości sezonowe, wyroby pończosznicze i trykotowe.

3-3a-3



agitacja używa wszelkich możliwych środków do wywołania reakcji.

Rada municypalna miasta Berlina w tych dniach deliberowała nad tą kwestją, a za zniesieniem cel przemawiał bardzo gorąco przywódca socjalistów Zenger. Ostatecznie zdecydowano wyłonić komisję, która by rzecz należycie zbadała i ewentualnie upraszać rząd o otwarcie granicy rosyjskiej. Oczywiście w tych warunkach kwestja wywozu bydła i trzody do Niemiec staje się kwestją aktualną. Już samo niestosowanie zastrzeżeń co do epizootji, a raczej sprawiedliwe ich stosowanie, może oddać krajowemu rolnictwu wielkie usługi. Wszak należy pamiętać: że bydło pierwszej klasy u nas płaci się koło 3 rubli za pud, zaś tuż za granicą rosyjską (w Ejtkunach) 13 marek t. j. przeszło 5 rubli, a w Berlinie, Lipsku i Dreźnie więcej jeszcze.

To też rolnicy nasi na tę gałąź produkcji winni by już teraz zwrócić baczną uwagę. Litwa w przyszłym rozwoju hodowlanym powinna zająć przodujące miejsce, z jednej bowiem strony gubernje stepowe wyzbywają się coraz bardziej „istotnych stepów” i już dziś produkują więcej zboża aniżeli inwentarza. Z drugiej zaś, nasz kraj posiada wszystko co dla produkcji inwentarza jest koniecznym, a więc piękne łąki rzeczne, pastwiska leśne, klimat umiarkowany etc. Rozwój gorzelnictwa również tu pewną rolę odegrać może, gdyż odpadki z gorzelnii najwięcej dla hodowli przydać się mogą. Wreszcie jesteśmy granicą Niemiec najbliższą i taryfy różniczkowe nie wiele nam zaszkodzą.

J. O. S.

* Zjazd marszałków gubernjalnych na posiedzenie d. 3 (16) września poruszył kwestję charakteru ogólnego, mającą doniosłość społeczną. Zakładano się mianowicie, znaczenie jakimi daniami powołać się ma szlachta na przedwyborach i innych zebraniach: czy ma tworzyć ściśle szlacheckie grupy i reprezentować wyłącznie partyjne interesy, czy też połączyć się z innymi stanami, mieć na względzie zadania ogólnopolskiego znaczenia? Kwestja ta wywołała żywe rozprawy. Ostatecznie postanowiono jednogłośnie, nie wyłączać się od innych stanów, nie należeć en bloc do żadnej partji i wybierać prawdziwych mężów stanu, którzy byliby uzdolnieni do tej odpowiedzialnej pracy, jaka będzie udziałem Dumy Państwa.

* Wśród 26 miast, którym nadane zostało prawo wybrania swego deputowanego do sejmu, jest pięć miast nieposiadających 100,000 mieszkańców. Irkuck (50,000), Kursk (52,000), Orzeł (70,000) i Woroneż (83,000). Tymczasem w państwie rosyjskiem jest przeszło 30 miast z ludnością przewyższającą ludność mieszkańców Irkucka lub Kurska, a między nimi: Mińsk (102,000), Mikołajew (102,000), Żytomierz (85,000), Kowno (73,000), Dźwińsk (72,000), Rewel (66,000), Witebsk (66,000), Białystok (65,000), Libawa (64,000), Bercyów (60,000), Krzemieniec (58,000), Smoleńsk (57,000).

* Jak zawiadania ministerjum oświaty, w czasie najbliższym wykończony zostanie projekt ustawy uniwersyteckiej. Mają być także opracowane prawa, regulujące życie uniwersyteckie, do czasu uprawomocnienia się nowej ustawy. Wiadomo, że przy opracowywaniu nowej ustawy przesyła komisja, która pracowała nad tą kwestją od czerwca, zwrócono uwagę na zasadę autonomji wyższej szkoły; natomiast dość trudno jeszcze określić, w jakim stopniu zasadę tę rozwinęto w samym projekcie. Komunikat ministerjum mówi tylko o „możliwej samodzielności profesorskich kolegów”.

Wybory do Dumy Państwowej w Królestwie Polskim.

O wyborach do Dumy Państwowej pisze „Ruś”, co następuje: Oddzielna narada, pod przewodnictwem hr. Solskiego, ma dziś rozpatrzyć jeszcze raz projekt dokonywania wyborów do Dumy Państwa w Królestwie Polskiem. Postanowieniu, które zapadnie co do liczby deputowanych, sądzonym jest, być

może, dać kierunek całemu rozwojowi stosunków rosyjsko-polskich w najbliższej przyszłości. Ludność Królestwa obecnie wynosi więcej niż 10 milj. zatem licząc, według ogólnej normy jednego członka Dumy na 250 tys. mieszkańców, skład przedstawicielstwa z Królestwa wyraziłby się w liczbie nie mniej 40 członków. Tymczasem, według projektu, który stał się wiadomym, dla Królestwa przypuszczalnie zarezerwowano tylko 27 miejsc, t. j. mniej niż po 1-m członku na 350 tys. ludności.

W rezultacie otrzymuje się dla Polaków stan rzeczy opłakany: pozbawieni zostają możności działać w Dumie z własnej samoistnej inicjatywy, do której, według art. 53 ustawy z dnia 6 sierpnia, potrzeba im nie mniej, niż 30 podpisów. Jak to jest dotkliwym dla potrzeb polskich, nie mówiąc już o polskiej godności narodowej, powinno być jasnym samo przez się. Lecz stanie się jeszcze jaśniejszym, gdy rozważymy fakt, że Polacy austriackiej Galicji, których liczba nie jest większą nad połowę ludności Królestwa, mają w wiedeńskiej radzie państwa około 50 miejsc, przyczem w Austrii dla złożenia wniosku nagłego potrzeba tylko 15 podpisów.

Zresztą, gdyby nawet Polacy otrzymali w Dumie, według ścisłego obrachunku jednego przedstawiciela na 350 tys., to znaczy 31 lub 32 miejsca, to i taki wynik nie możnaby nazwać zadawalniającym. Mnóstwo otrzymanych na ten temat w redakcji naszej listów, między innymi list znanego słowianofila Alfonsa Parzewskiego (z którego ustępy zamieścimy w rubryce „Kwestja polska”) utwierdza nas w mniemaniu, że Polacy nie mogą się pogodzić z takim postanowieniem. Wszyscy zgodnie wskazują, że naród polski przelewał krew w Mandzurji na równi z narodem rosyjskim, że opłaca podatki w ten sam co i inni obywatele państwa sposób.

Normalne stosunki do narodu rosyjskiego tak wysoce kulturalnej narodowości, jak Polacy, możliwe są tylko na zasadzie najpełniejszego równouprawnienia. Wszelkie ograniczenia, każde *privilegium odiosum* w nawiązujących się stosunkach będzie źródłem nowego przyczynku do nieufności i niezadowolenia.

Braterska zgoda na takich warunkach zawartą być nie może. Jest to jasnym i bez polskich listów.”

Tyle „Ruś”. Otrzymała dziś z Petersburga depesza głosi, iż komisja hr. Solskiego ostatecznie przyznała, że liczba deputatów z Królestwa Polskiego ma wynosić 36 osób.

Jeśli rezolucja komisji będzie prawnie uznana, wówczas życzenia Polaków z Królestwa Polskiego będą zaspokojone.

* Do udziału w posiedzeniach Komisji Solskiego, obradującej nad projektem przepisów dla wyborów w Królestwie Polskiem, powołany został p. Eustachy Dobiecki, właściciel dóbr Łopuszna w gub. kieleckiej, oraz radca komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego.
* W pismach zagranicznych ukazują się pogłoska o zamierzonym przywróceniu namiestnictwa w Królestwie Polskiem, a nawet o tem, że namiestnikiem ma być gen. Meyendorff. Podług naszych informacji, pogłoska ta dotąd nie jest oparta na żadnych pewnych podstawach.

Z Petersburga.

(Nowe formalności przy zmianie wyznania).
d. 5 (18) września.

W kwietniu ukaz tolerancyjny pozwolił przechodzić z prawosławia na katolicyzm i inne wyznania chrześcijańskie. Bardzo wiele osób skorzystało z tego prawa lub zamierza skorzystać. Ale przejście z prawosławia na katolicyzm lub inne wyznania jeszcze nie decyduje o zmianie wiary. Trzeba jeszcze *przepisać* się z jednego wyznania na drugie w księgach urzędowych.

Obecnie podano do publicznej wiadomości ten ważny bardzo regulamin, ustanowiony sposobem biurokratycznym w komisji hr. Ignatjewa. Otoż na mocy tego regulaminu, który zyska moc obowiązującą, można będzie zmianę wiary uskutecznić jedynie za pośrednictwem gubernatora, a nie samoistnie. Kto chce z prawosławia przejść na katolicyzm, powinien złożyć gubernatorowi albo władzy powiatowej podanie; gubernator odsyła podanie do duchownej władzy prawosławnej i najpóźniej w ciągu miesiąca od chwili otrzymania podania odsyła je do duchownej władzy katolickiej; gdy ta zawiadomi gubernatora o przyjęciu petenta na łono kościoła katolickiego, wówczas gubernator donosi o tem duchownej władzy prawosławnej, aby petenta ze swoich ksiąg wykreśliła.

natura, a nie samoistnie. Kto chce z prawosławia przejść na katolicyzm, powinien złożyć gubernatorowi albo władzy powiatowej podanie; gubernator odsyła podanie do duchownej władzy prawosławnej i najpóźniej w ciągu miesiąca od chwili otrzymania podania odsyła je do duchownej władzy katolickiej; gdy ta zawiadomi gubernatora o przyjęciu petenta na łono kościoła katolickiego, wówczas gubernator donosi o tem duchownej władzy prawosławnej, aby petenta ze swoich ksiąg wykreśliła.

Formalności te utrudniają zmianę wiary pod tym względem, że wymagają dłuższego czasu. Określono urzędowo miesiąc na odpowiedź gubernatora. W praktyce ten termin może trwać i więcej czasu. W ciągu tego miesiąca prawosławne duchowieństwo będzie oczywiście mogło wpływać na petenta, aby swój zamiar cofnął i tylko w tym razie, jeżeli petent stanowczo trwać będzie przy swoim zamiarze, gubernator zawiadomi o jego chęci duchowieństwo katolickie. Żeby więc *przepisać* się urzędowo na katolicyzm, petent będzie musiał przejść wiele formalności i objawić o swoim zamiarze duchowieństwu prawosławnemu i gubernatorowi (a w powiecie i władzom powiatowym).

Dla osób wykształconych formalności te nie będą stanowiły zbyt wielkiej przeszkody, ale dla osób z ludu będą one bardzo znacznym szkolem przy zmianie wyznania. Czy to tolerancja? Realny.

Listy krakowskie.

(Od korespondenta „Kur. Litew.”)
Kraków 17 września.

Jednym z tych zadań, które miasto nasze zrozumiło i przeprowadza, jest rodzaj asyłu dla polskiej kultury, która nie wszędzie rozwijać się może, bądź dla przyczyn politycznych, bądź dla niekorzystnych warunków miejscowych. Kraków, ze swem sześciuściem położeniem między Łwowem a Warszawą, blisko Poznania, parę godzin, zaledwie od Wiednia, posiada nie tylko piękności godności prastarej kultury, lecz i wszelkie warunki do utrzymywania ciągłości cywilizacyjnej, do pielęgnowania wszystkiego, co wkraça w zakres polskiej myśli i pracy.

Tak więc działa tu cały szereg czynników natury cywilizacyjnej w najpiękniejszym znaczeniu. Obok Uniwersytetu, na którego berłach osiadła czcigodna patyna wieków, mamy takie „Powszechne wykłady uniwersyteckie”, na których profesorowie Wszechnicy zamieniają swą katedrę na skromniejszy stół prelegenta i pouczają —wszystkich: od terminatorów rzemieślniczych do urzędnika. Obok gimnazjum męskich, posiadających tradycje jedne z najpiękniejszych w Galicji postawił przed czasem gimnazja żeńskie. I nie tylko te są otwarte dla kobiet. Kursa Baranieckiego należą do instytucji najbardziej może znanych w całym świecie polskim, a pamięć czcigodnego ich założyciela przetrwa pokolenia. Próż tego licea prywatne, pensjonaty —niekiedy otoczone wdzięcznością całych pokoleń —wszystko to dostarcza kobietom, obok Uniwersytetu, sposobności do kształcenia się i nauki. A nie trzeba zapominać, iż Kraków jest siedzibą jedynej polskiej Akademji Umiejętności, jedynej polskiej Akademji Sztuk Pięknych, która szuka rywalki nie tylko w Austrii, gdzie jest stanowczo pierwszą, ale i w Europie, że posiada wystawę nieustającą sztuki, teatr, przechowujący mimo chwilowych nieporozumień tradycje Kozłmiana, a dostarczający artystów wszystkim innym scenom polskim. Wreszcie towarzystwo muzyczne z Żeleńskim na czele, konserwatorium.

Nie brak więc materiału na kuźnię kultury. To też miasto nasze, ze swemi przepyszniemi zbiorami, z całą wspaniałością świątyni i wiekopomych zabytków chwały, z całą atmosferą pracowni uczonego, ściga coraz liczniejsze rzesze uczących się, i to stanowi bodaj leży niezasadniczą, główną w tym momencie cechę Krakowa, jako duchowej stolicy Polski.

Kraków jest tą stolicą nie tylko ze względu na swój ogólny —kulturalny kierunek. Nie trzeba zapominać, że tu zrodziła się owa myśl polityczna, której zawdzięcza Galicja swe polityczne odrodzenie, swój

ARTYSTA MUZYK Zenon Jakubowski

powrócił. Specjalne kursa gry na fortepianie, teorii i kompozycji najnowszą metodą. Uzdolnionym niezamownym rabat. Nadbrzeźna, dom Okusko, od 9 do 11 i od 2 do 6

DENTYSTKA

Marja Tromszczyńska

wróciła. Wilejska d. hr. Czapskiego

Pożądane zmiany.

Ostatnie lat trzydzieści wzmoczonego rozwoju handlu i przemysłu w Niemczech sprawiły, że dobrobyt stał się tam udziałem szerokich warstw społecznych i że ogólne warunki bytu narodowego zmieniły się do niepoznania. Współczesny chłop niemiecki, robotnik, wyrobnik nie żyją tak, jak żyli przed laty trzydziestu ich ojcowie. Wogóle żyją dobrze; mięso stanowi podstawę ich egzystencji. Przywykli już do tego i, zdaje się, powróć do kartofli i czarnego chleba byłby dla nich ciężki bardzo, prawie nie do zniesienia. A jednak nastąpiła chwila, w której ten „był dobry” został zagrożony. Mięso bowiem zdrożało w ostatnich czasach w Niemczech bardzo, skutkiem czego powstać musi kwestja redukcji potrzeb, oszczędności. Być bardzo może, że danie mięsne zejdzie ze stołu przeciętnego obywatela wielkiego Watherlandu.

Rzeczywiście w r. 1895 została zapoczątkowana polityka agrarjuszów pruskich w postaci cel wchodowych na bydło, w rezultacie tego już w r. 1897 cena mięsa wołowego wzrosła na 10%, a mięsa wieprzowego na 15%. W latach następnych cena podniosła się jeszcze wyżej, dochodząc w roku 1902 do 65 — 70 marek za centnar pruski (50 kilo) wołowy, a do 72—75 za centnar wieprzowy. W ostatnich czasach cyfry te podskoczyły jeszcze

więcej i w chwili obecnej cena 50 kilo wołowy wynosi: w Berlinie 78—80, w Dreźnie 78—82, w Lipsku 80—82, a wiewprzowy: w Berlinie—69, w Dreźnie 75—78, w Lipsku 72, w Sztutgardzie 73—74. Równocześnie zmniejszyła się ilość konsumpcji: w porównaniu z r. 1895 w r. 1903 na 25%, w r. 1904 na 30%, w r. 1905 na 35%. Gdy przed laty kilku konsumpcja mięsa w rodzinie berlińskiej z 4 osób złożonej stanowiła 300 kilogramów rocznie i wynosiła około 270 marek, obecnie wydatek ten się podniósł do 390 marek to jest z górą na 33%. Cyfry te są wymowne. To też obudziły wiele refleksji.

Masy ludowe wołają: precz z ętami wchodowymi, a zarządy miast, korporacje, ciała naukowe zbierają materiały, badają kwestje zasadniczo i starają się nakłonić rząd do podjęcia środków w celu zaradzenia złemu. Wskazują mianowicie dwie główne przyczyny podrożenia mięsa: 1) to zmniejszenie się ilości bydła i trzody w całym państwie —oczywiście skutkiem wysokich cen producenci wyprzedali wszystkie zasoby i doprowadzili w końcu do przesilenia, 2) to wysokie cła wchodowe oraz tendencja nie wydawane przepisy sanitarne, które doprowadziły do tego, że wywóz bydła z państwa z rosyjskiego do Niemiec ustał prawie zupełnie. Według nowego traktatu, który obowiązywać zaczyna od 1 marca 1906 r. Rosja, pod względem wywozu bydła, ma być uważana za państwo „najwięcej uprzywilejowane”, co jednak nie przeszkadza zastrzeżeniu co do możności wydawania ograniczeń sanitarnych na wypadek epizootji i redukcji wwozu poniżej przyjętej normy. A ponieważ na czele ministerjów pruskich handlu i rolnictwa stoją p.p. Moeller i Podbielski, zdecydowani agrarjusze, trudno było przypuszczać, aby istniejące stosunki uległy zmianie i aby wywóz bydła i trzody do Rosji rozwinął się normalnie.

Tymczasem niezadowolenie w szerokich warstwach narodu wzrasta ogromnie, a

rozwoj obecny i zadatki przyszłego. Tak zwana grupa krakowska, aczkolwiek nie najliczniejsza wśród naszych politycznych odzieni, posiada jednakże wpływ wielki zarówno w kraju, jak w Wiedniu i jej puls wyznacza politykę czynu.

Tu rodzą się ważniejsze reformy, stąd idzie dyrektywa w bardziej decydujących momentach, dyrektywa smiała, niedbająca o popularność, z którą liczyć się jest dla polityka błędem, nieszczęściem lub brakiem poczucia odpowiedzialności. A poza to—wszystkie w ogóle prądy polityczne kraju i społeczeństwa cisną się na tych paru kilometrach kwadratowych, które tworzą podścisłe Krakowa; od trzeźwej i wyrobionej myśli aż do mrzonek i chaoty cznych marzeń. Kraków jest mikrokosmem Polski.

To, jak sądzę, trzeba było postawić w formie założeń na czele listów, które zamierzam przesyłać do pierwszego pisma polskiego na Litwie. Zamierzam mym będzie nie tylko notować fakty i zdarzenia, lecz wnioski i uwagi, wszystkie, co będzie mogło dać wyobrażenie o pulsie życia, bijącym w dawnej stolicy Jagiellów, tak jak przed wieki, w takt uczucia obejmującego wszystkich, bliskich i dalekich, byle żywcich, a bratnim ożywionych duchem.

Jerzy Prawdźc.

Kronika krajowa.

WIŁNO. Wiadomości kościelne. Jutro, we środę, dnia 7 (20) września, jako w dzień powszedni, po Kościołach odbędzie się zwykłe nabożeństwo, a mianowicie w katedralnym: primarja o g. 7, wystawienia N. Sakramentu; Św. Jana i Św. Duchu primarja o g. 7, wtotywy o g. 9, sumy o g. 10, Św. Teresy (ostrobramskiej) i Wszystkich Świętych: primarja o g. 6 i pół z duplikatami i wystawieniem N. Sakramentu; sumy o g. 9 i 10, Św. Franciszka (po-Beatradyjskim) ŚŚ Piotra i Pawła, Św. Rafała i Św. Filipa i Jakuba primarja o g. 7, wtotywy o g. 8 i 9, sumy o g. 11, Góry Zbawiciela, Św. Mikołaja Św. Bartłomieja i Św. Stefana; sumy o g. 7 i 8, Św. Jerzego primarja o g. 6 czytana z chórem kleryka. Św. Katarzyny i z kaplicy Towarzystwa Dobroczytności: primarja o g. 7 i 8 wystawieniem N. Sakramentu. W kaplicy Ostrobramskiej Matki Boskiej: pierwsza masa o g. 8, druga i do g. 12 masa cicha, a wieczorem o g. 5 litania do N. M. P. Oprócz tego we wszystkich kościołach przed wroczeniem Narodzenia N. M. P., o g. 4 i 5 wieczorem odbędzie się solenne nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu i procesjami.

Przyjazd. Przyjechali do Wilna: gubernator kowieński P. Wierowkin i wicegubernator kowieński hr. Tatyzew.

Kiermasze włociszskie. Dnia 8-go września, w dzień Narodzenia Najświętszej Marij Panny, odbędzie się jarmak włociszian na festynie i kiermasze w następujących miejscowościach kraju, posiadających kościoły parafjalne: w Trokach, Smorgoni i Łużkach w gub. wileńskiej; w Zadorach i Porjurach w gub. kowieńskiej; w Nieświeżu i Lubaszewie w gub. mińskiej i w Rzeżycy w gub. witebskiej.

Wiadomości meteorologiczne. Tutejsze dzienniki nie zamieszczają dotąd sporządzeń meteorologicznych. Dziwna rzecz, że i wileńskie Towarzystwo rolnicze dotychczas nie posiada własnej stacji meteorologicznej. Takich stacji na Litwie jest kilka, a w Wilnie dwie: przy szkole junkierskiej i przy dworcu kolejowym, lecz dotąd nasza publiczność nie korzysta z nich weale. Wprowadzimy wkrótce ten ważny dział w „Kuryerze Litewskim“.

Ogólne zebranie wileńskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie się w dniu 22 września o 8-ej wieczorem, jak zwykly,

w lokalu Klubu Kolejowego przy ulicy Chersońskiej N. 5. Zebranie poprzedzą posiedzenia sekcji i komisji, a mianowicie: posiedzenie sekcji rozwoju kas oszczędnościowo-pożyczkowych w wileńskiej guberniji dnia 19 września o 5-jej po południu; posiedzenie sekcji rolnej i komisji leśnej w d. 21 września o 8-jej wieczorem; posiedzenie sekcji gorzelniczej w dniu 22 września o god. 11-jej rano; posiedzenie sekcji hodowli bydła i gospodarstwa mlecznego dnia 23 września o 11-jej rano.

Wystawa-wysprzedaż. W dniach 22 i 23 b. m. na placu wileńskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie się trzecia z rzędu wystawa-wysprzedaż wszelkiego rodzaju bydła rogatego.

Ze szkół wileńskich. Gazeta „Rus“ zamieściła korespondencję z Wilna:

„Ukaz z dnia 17 kwietnia wywołał ogromną radość Polaków, ponieważ mieli nadzieję, że ustana ciężka przesładowania. Jednakże w świecie pedagogicznym nie tylko nie nastąpiły żadne zmiany na lepsze, lecz, przeciwnie, biurokracja, wbrew Najwyższemu Ukazowi, wywołała, zamiast lepszych i bardziej pożądanym stosunków, dawne wspomnienia i rozgrzebała dawne krwawe rany, pomimo, że dzięki kilku więcom rodziców udało się powstrzymać nieporządku. Rodzice spodziewali się, że dzieci zaczną nowy rok szkolny w lepszych i bardziej normalnych warunkach. Nie pytali nawet, dlaczego w miejskich szkołach ministerjum skarbu używanie języka polskiego podczas modlitwy jest możliwe (skutkiem czego panuje w nich względny spokój), a w szkołach ministerjum oświaty trwa nadal dawny system—nie zezwalał, nie dopuszczał, przynuszać i tem wywoływać nieporządku.

Leż zaczął się nowy rok szkolny. Zraz pierwszego dnia uczniom, odmawiającym modlitwę po polsku, przerwano modlitwę i nie pozwolono dokończyć, a następnie: uczniowie nie poszli weale na modlitwę. Dawniej dzieci nasze musiały się uczyć religii w obcym języku, obecnie, po ogłoszeniu Najwyższego Ukazu o tolerancji wiary i języka, już pół roku weale się nie uczy religii. Z jednej bowiem strony władze kościelne nie zezwalały na naukę religii w języku obcym, z drugiej władze szkolne nie pozwalają wykladać religii po polsku. A więc czy w tem mianowicie miała się wyrażać tolerancja, że dzieci weale religii uczyć się nie będą, że my rodzice, społeczeństwo, Państwo, od nich nie doznamy ani pociechy, ani radości, ani chwaly, ponieważ szkoła im nie wpoi wiary, moralności i poczucia obowiązku?.

Według informacji „Rusi“ z dnia 29 sierpnia 1895 r. (N 189) w mińskiej komisji okręgu naukowego uznano konieczność wykładu religii w języku ojczystym ze względu na konieczność normalnych stosunków w życiu szkolnym Kraj. Północno-zachodniego. Dobrze, że panowie pedagogicy się zgodzili z wolą Najwyższą. Szkoła tylko że to jedynie z obawy nieporządków.

Podając następnie fakt stronnoci nauczycieli względem dzieci polskich i składając wielkie pochwały pod adresem dyrektora szkoły prywatnej p. Mikołaja Winoogradowa, autor artykułu, ukrywający się pod pseudonimem: „Additus Vobis Pater Familia“ tak kończy: „Dopokąd nie usuną z naszego okręgu zdecydowanych polakozerów, nie doczekamy się dobrych stosunków i w naszych okrywionych sercach zostanie wrogosć, na niechęć wrogom słowiańszczyzny. Czy to jest zadaniem Rosji?“.

Do tych słów korespondenta dodać musimy wzmiankę o dziwnych wieściach, jakie do nas doszły. W jednym mianowicie zakładzie naukowym wileńskim, nakazano młodzieży polskiej odmawiać modlitwę po łacinie, a gdy młodzież chciała odmawiać po polsku, zabroniono jej tego. Sądziłmy, że miało to miejsce skutkiem skłonności panów profesorów do klasycyzmu; przekonałmy się jednak, że tak nie jest, ponieważ zakład ma program szkół realnych. Dziwne stosunki!

O przesyłkach pocztowych z fałszywymi markami. Główny zarząd pocztowy i telegrafów zawiadomił cyrkularzem miejscowe zarządy pocztowo-telegraficzne, że w razie ujawnienia na przesyłce pocztowej, wyjętej ze skrzynki, fałszywej marki, należy przesyłkę tę wyprawić podług adresu, jako nieopłaconą, robiąc przytem na kopercie napis: „wydać na zasadzie cyrkularza z d. 10 sierpnia 1905 r. N. 86“. Zaś w miejscu przeznaczenia, przesyłkę z fałszywą marką należy wydać odbiorcy, tylko pod warunkiem zapłażenia podatku wagowego w podwójnym stosunku, przy czem odbiorca proszony jest o zwrócenie koperty przesyłki pocztowej z fałszywą marką i o wskazanie wysyłającego i miejsca jego zamieszkania.

Uczta. W poniedziałek po przedstawieniu „Pana Damazego“, „Kuryer Litewski“, w osobie wydawcy i redaktorów, podjejmował uczta grono bawiących w Wilnie polskich artystów dramatycznych. Uczta odbyła się w lokalu klubu szlacheckiego. Za stołem biesiadnym zasiadły artystki i artyści warszawskiego teatru „Rozmaitości“ i teatru Łódzkiego, oraz bawiący w Wilnie autor wzorowanej premierji „Bagienko“, p. Bolesław Gorczyński. Przy szampańskim, pierwszy toast wznosił wydawca naszego „Kuryera“, witając w Wilnie artystów polskich, których występy gościnnie przypłyły szczęśliwie trafem prawie jednocześnie z narodzinami „Kuryera Litewskiego“. W tym zbiegu dwóch znamiennych dla nas faktów, p. Korwin Litewski widzi szczęśliwy prognostyk dla teatru polskiego nad Wilją. W odpowiedzi na ten toast, pp. Siemaszko i Nowicki pili za pomysłność prasy polskiej w Wilnie. W dalszym ciągu uczty, p. Ostroróg-Sadowski wznosił za pomysłność teatrów warszawskich, p. J. Ursyn za rozwój polskiej sztuki dramatycznej w ręce młodego autora „Bagienka“. Artysta sceny łódzkiej, p. Orliński, zaznaczywszy, iż w Wilnie właśnie po raz pierwszy artysty teatrów warszawskich połączyli się w szluzie sztuce polskiej z artystami łódzkimi, wznosił toast za solidarności obu scen, przodujących w życiu teatralnem Królestwa Polskiego. Uczta przeciągnęła się do późnej nocy i swym serdecznością, koleżeńskim nastrojem może choć trochę zdołała wynagrodzić naszym miłym gościom tę obojętność, jaką im okazano ze strony tych, od których mogli się spodziewać choćby... kwiatów wiązanki.

Niedosłone zebranie. Na poniedziałek naznaczonem było zebranie osób, opłacających podatek przemysłowy na utrzymanie wileńskiej szkoły komercyjnej i handlowej; dla wysłuchania sprawozdania za rok ubiegły z działalności szkoły i dla wybrania nowych członków rady opiekuńczej. Jednak na zebranie przybyło bardzo mało osób, wskutek czego zebranie odłożone do soboty, dnia 10-go b. m. Należałoby troskliwiej myśleć o szkole, która dla miejscowych sfer przemysłowo-handlowych posiada pierwszorzędne znaczenie.

Loterja fantowa. W dniu 24 września (8 października) r. b. urządzona będzie

w Wilnie loterja fantowa na korzyść Pogotowia ratunkowego. Instytucja ta, ciesząca się uznaniem i sympatją ogółu, czerpie największe zasoby materialne przeważnie z loterii, koncertów i t. d.; oprócz tego zasiłga Towarzystwo ofiary pieniężne i wpisy członków. W roku 1903 zainaugurowana była pierwsza loterja fantowa na rzecz Pogotowia, która, dzięki ofiarności publiczności wileńskiej i prowincjonalnej, przyniosła dochodu 8517 rb. 59 kop. W 1904 roku na rzecz tej instytucji nie urządzano żadnej zabawy, przeto zasoby Towarzystwa powoli się wyczerpały. Spodziewamy się, że projektowana obecnie loterja fantowa znajdzie poparcie ze strony wileńian i że ofiarności ich przyniesie również dobre rezultaty, jak w roku 1903-im. Na korzyść tej loterii, datki pieniężne lub fanty, chociażby najskromniejsze, będą się z wielką wdzięcznością przyjmowały od 1 września w sali miejskiej (ul. Wielka N 10) od godziny 10 rano do 6 popołudniu. Nazwiska ofiarodawców będą wydrukowane w pismach miejscowych.

Zabójstwo. Dnia 4 września, o g. 11 z rana, Józef Petruszewicz, spotkawszy na Nowogrodzkiej ulicy znajomych Edwarda Zajęzkowskiego, Aleksandra i Piotra Czemierników i Stefana Skrzecięgo, wspólnie z nimi zaszedł do piwiarni Lejby Fajna w domu Lipskiego przy ul. Nowogrodzkiej. Po wypiciu sześciu butelek piwa, kompanja wyszła z piwiarni i we wrotach tegoż domu Petruszewicz społkając niejakiego Józefa Paecewicz, z którym rozpoczął rozmowę, pozostali zaś towarzysze wyszli na ulicę. Nagle Paecewicz uderzył nożem w pierś Petruszewicza, który zdążył tylko krzyknąć i upadł martwy. Paecewicz tymczasem przez tylnie wejście wpadł do znajdującego się w tym domu sklepu i stał tam wybiegł na ulicę i skrył się. Pogotowie ratunkowe skonałowało tylko śmierć.

Kradzież. Z mieszkajaca buhaltera wileńskiego izby skarbowej, p. Witolda Łastowskiego, w domu Ciwintichowej w Monastyrskim lesie, w nieobecności właściciela lokalu, wyłaniano zamek i skradziono rozmaite rzeczy wartości 60 rb. Do pogotowia ratunkowego zgłaszano się wczoraj 7 razy: 1) stłuczona czoła i nosa, 2) rozciągnięcie ścięgi mięśni ręki i stłuczony ręk, 3) wrzód na szyi, 4) rana tęczona głowy, 5) udar mózgowy, 6) paraliż. W siódmym wypadku odmówiono, radząc zwrócić się do lekarza prywatnego. Przyjechał do Wilna: kowieński gubernator Piotr Wierowkin, kowieński wice-gubernator hrabia Siergiej Tatyzew (hotel Europejski), hrabia Stanisław Krasiecki, obywatel Jan Baliński, dyrektor wileńskiej fabryki kół August Szel (hotel S. Jerzego), przemysłowiec Gustaw Hankke. Wyjechał z Wilna: obywatel Jan Błędzki, Włodzimierz Gejssler, Włodzimierz Gabar, inżynier Mikołaj Zieliński, żona inżyniera Olga Bialakowa, obywatel Jan Zybortowicz, żona inżyniera komunikacji Antonina Rudnicka.

Wybory szlacheckie. Wkrótce mają się rozpocząć w Mińsku wybory szlacheckie. Kancelarje marszałków dotychczasowych przygotowują już listy szlachty dziejeckiej. Kandydatami na mińskiego marszałka gubernajnego, jak mówią, są pp.: E. Woyniłowicz, Hieronim ks. Drucki-Lubecki i E. Lubański i hr. Musin-Puszkina.

M I N S K. O ziemstwie. W tych dniach w gazetach wydrukowano depesze z Mińska, iż kwestja wprowadzenia do gubernji litewskich ziemstwa (nieograniczonego i obieralnego) ostatecznie jest już rozstrzygnięta. Wiadomość ta zrobiła w Mińsku duże wrażenie, bo istniejące obecnie „pół-ziemstwo“ posiada tyle braków, że je już nawet zastępują w dziedzi przedstawieli biurokracji. Oto niedawno Rada Państwa, rozpatrzywszy miński kosztorys ziemski na rok 1905, wyraziła życzenie, ażeby na Litwie i Białej-Rusji wprowadzić jak najprędzej ziemsta obieralne. Jednakże depesza, która przyniosła powyższą wieść radośna, wydaje się być stanowczo przedwczesną. Z najlepszego źródła dowiedzieliśmy się tutaj, że nie należy się ludzić, gdyż ziemstwo obieralne nie tak prędko jeszcze będzie wprowadzone do Kraju naszego. Takiej decyzji

można oczekiwać wyłącznie od Dumy Państwowej, gdzie istnieją przedstawiciele narodu nie omyślająca, naturalnie, zwrócić uwagę na to, że ziemią i sprawami ziemskimi rządzią urzędnicy, a nie ziemi tej posiadacze i oracze.

Bezrobocie szkolne. Wychowawcy żydowskiej fermy rolniczej ogłosili bezrobocie, żądając uwolnienia ich od pasania bydła w sobotę.

WYSTAWA ROLNICZA WŁOCISZSKA, urządzana corocznie w Pińsku przez istniejący przy mińskim towarzystwie rolniczym wydział spraw rolniczo-ekonomicznych Połesia, w r. b. nie będzie urządzoną, z powodu nieporządków i silnie rozwinętej epidemji wśród bydła.

WIELKI POŻAR NAWIEDZIŁ NASZE MIASTECZKO. Zakłady kąpielowe, kurhauz, restauracja, cukiernia, dalej zabudowania straży pogranicznej i wiele sklepów padły ofiarą rozszałatego żywiołu. Ogień powstały z niewiadomych przyczyn, wyczerem na ul. Libawskiej, gnany przez wiatr silny, objął wkrótce wiele zabudowań, tak, iż straż ogniowa miejscowa okazała się bezsilną i aż do południa następnego dnia trwał pożar, zniszczyłszy około 100 zabudowań. Ocalali tylko: pałac hr. Tyszkiewiczów, poczta, kościół, synagoga, z osłoniętemi drzwiami i oknami. Straty obliczają na 150,000 rb.; wobec tego, iż Połaga coraz więcej ścięga gości na czas kąpielowy i liczba ich dosięga w tym roku 3,000, można się spodziewać, że zakłady kąpielowe do przyszłego lata zostaną odbudowane, przy czem będą uwzględnione jeszcze w większym stopniu wyгоды i wymagania kuraju-szów.

Szkolnictwo w Poniewieżu.

(Korespondencja „Kuryera Litewskiego“)

Życie dwóch lat ubiegłych tak szybko uwidoczniło u nas potrzebę „oświaty“ ludu jak długo przed tem, całymi wiekami, nie poruszano zgola tej sprawy.

Thumy robcze, nie otrzymawszy dotąd dostatecznego wykształcenia, teraz stanowiące prądami niszczącymi, nie są w stanie należyście określić swych wymagań, i to, co dziś uważają za dostateczne do zaspokojenia potrzeb życia i co otrzymują, jutro już uważają za nieodstateczne: gwałtownie dobijają się nowych od pracodawców ustępstw. Dzieje się to wszystko z tego powodu, że thumy robcze nie mogą należyście ocenić tych środków, jakie chlebowca jest w stanie dać, bez zachwiania własnego stanowiska. Więc wytwarza się dla rolnictwa i przemysłu położenie niemożliwe. Wzajemne terroryzowanie się—sprawy nie żałęzna. Każdemu z nas jest widoczna potrzeba gruntownej oświaty mass ludowych, lecz jakimi drogami dojdź do tego pożądanego celu?—pomijamy, albo wyczekujemy inicjatywy innych.

Od biurokracji oczekiwamy inicjatywy w tej kwestji nie można. Posiadamy już długoletnią praktykę, że z tej strony kraj nasz nie otrzymana zaspokojenia swych sulnych potrzeb. Kraj nasz nie posiada również legalnych instytucji, gdzieby ziemniństwo, przemysł, handel, rzemiosła i klasy robotnicze mogły wspólnie i swobodnie wypowiedzieć opinie o swoich potrzebach i określić środki ich zaspokajania. Instytucje zaś egzystujące: gminy wiejskie i miejskie, są skrepowane i częstokroć przez to pograżone w drzemkę. Dzwignia ich są tylko wysiłki jednostek. Dążenia, jednostek światłych, wobec nagłej i widocznę potrzeby oświaty mass ludowych, poczęły w Poniewieżu wkraęcać na drogę realną.

Do swiatlych jednostek należy w Poniewieżu p. Walerij Antonowicz, jeden z przodujących w postępie radnych wiejskich, którego memoriał, dosłownie wpisany do protokołu poniewiejskiej rady miejskiej brzmi jak następuję:

TELSZE.

Notatka historyczna.

Dzieje prawie każdego miasteczka litewskiego są miniaturowym odbiciem przeszłości kraju całego. Zaczynając od mglistego zarania dziejowego Litwy, aż do ostatnich chwil współczesnych, każdy wypadek znaczenia historycznego, na Litwie zdarzony, zostawiał ślady na kartach kronikarskich Telsz.

Początek prawie wszystkich miast litewskich, zarówno, jak i samej Litwy, ginie wśród siewy przeszłości i z po za gestęj zasłony baśni dziejowych zarysowują się nieuchwytnie kształty mitycznych bohaterów, których woli zawdzięczają swe istnienie miasta poszczególne. Podobną postać, w bajce wymarzoną, mają Telsze w osobie ryercza Dżugasa, obdarzonego siłą nadludzką i, na modłę sw. Krzysztoła, patrona wileńskiego, uzbrojonego w olbrzymią maczugę z wyrwanego przezeń pnia debowego. Bronią tą Dżugas przez całe swe życie gromił zastępy stalowych Krzyżaków, nim w końcu nie poczęł na wielki pod Kurhanem—górną, usypanym przez wdzięczny lud w majątku Dżuginianach (dziś p. p. Perkowskich), odległych od Telsz o cztery wiorsty. Tradycja jemu przypisuje założenie miasta, nad wykopaniem przez niego jeziora. Natomiast z nazwą Telsz związane jest imię mniej mitycznego meża—Thelfa, który, według kronik krzyżackich, w r. 1399 rozbil doszczętnie hufce marszałka infanckiego Wenera Tettingena w zartętej bitwie pod Miednikami (dzisiejszemi Wormiami w pow. telszewskim).

W każdym razie, w połowie wieku XV-go, Telsze już istniały, wymienione w r. 1450 przez Jana Keżgajłowicza w opisie starostwa telszewskiego, a z uchwały sejmowej wileńskiej z r. 1528 o dawaniu żołnierza, wynioskować można, że „włość telszewska“ zajmowała potenczas ok. 800 włók „osiadłych“ przetrzeni, zamieszkałych przez 97 rodzin szlacheckich, nie licząc w to dworu starościskiego.

Pierwszy kościół parafjalny w Telszach, wzniesiony został kosztami „włości“ na rozkaz Zygmunta I-go, wydany ciwno-wi telszewskiemu w r. 1536. Król zaopatrzył te swiatynie w znaczny fundusz ziemny, pomozony jeszcze przez Zygmunta III i, z woli biskupa żmudzkiego Giedrojcia, przekazany w r. 1803 na rzecz seminarjum wormieńskiego. Pozbawiony zasłku materialnego i niepodtrzymywany przez właścicieli starostwa telszewskiego, doszedł wreszcie do takiego upadku, że w r. 1832 na rozkaz władzy duchownej rozebrany został, a na miejscu jego—stała w r. 1876 dzisiejsza cerkiew prawosławna.

Drugi kościół był swój zawdzięcza Pawłowi Sapieżce, podkanclerzemu litewskiemu, i starości telszewskiemu, który w r. 1624 sprowadził z Litwy kilku o. o. Bernardynów i osadził ich w Telszach, w małym domku drewnianym z kapliczką. Byli oni zaczątkiem przyszłego zamoznego konwentu, bogato uposażonego przez licznych benefaktorów. Po kilkakrotnych pożarach i rabunkach, we wrześniu r. 1761 Bernardyni złożyli kamień węgielny pod, dziś istniejący, obszerny i stylowy kościół, konsekrowany dopiero w r. 1794. W r. 1836 ze zburzonej fary przeniesiono doń parafję.

Wiek XVII srodek dał się Telszom we znaki. Wnet po „zdradzie kiejdajńskiej“ r. 1656, armje szwedzkie Magnusa de la Gardie i Duglasa załazy Żmudzję wszędy,

Telsze spalone doszczętnie uległy rabunkowi, a w czasie napadu na klasztor poległ jeden zakonnik. Czytelnicy „Potopu“ zapewne przypominają sobie dzielną akcję Andrzeja Kmiecica, której widownią stały się okolice Telsz. Kmiecic, po zwycięstwie pod Taurugami (w pow. rosieńskim), zniesieniu oddziału pułkownika Baldona pod Koltynianami (w tymże powiecie) i wycięciu w pień piechoty szwedzkiej pod Wormiami (w pow. telszewskim), stoczył pod samemi Telszami wałną bitwę z pułkownikami Nordenskiöldem i Normanem, w której pierwszy poległ, a drugi z niedobitkami ścigany był przez Kmiecica dalej ku Żagorom i Kurszanom (w pow. szawelskim).

Smutny obraz powiatu, od lat pięciu przez Szwedów opuszczonego, przedstawia dokument z r. 1661, wydany szlachcie przez generalów sądowych Osieckiego i Świdzkiego. Całe wieś spustoszone, domy i budynki popalone lub „na szalasy“ rozebrane, pola „nie zasiane, ani żątywane owo zgola“ od dawnego czasu pustynią stoją. Mieszkańcy powymierali z głodu: lub zaraży, lub wyginęli w bitwach pod Alszwangem (w Kurlandji) i Szkadami (w pow. telszewskim), a niemało gospodarzów i „młodzi pści męskiej w białogłowskiej w niewolę nieprzyjacieli Szwed zabrał“. Pozostali przy życiu jeszcze ukrywali się po lasach i ratowali się od śmierci głodowej „zebraną po ludzku“. A to wszystko „z rankoju dawnego, co Szwedów przodę zaeżyto wybijają w pow. Telszewskim“.

Po zwycięstwie pod Narwą i Rygą, staje Karol XII w lutym r. 1710 w Rosiejniah, skąd z głównymi siłami podążył na Tykocin, pozostawiając mniejsze garnizony w miasteczkach żmudzkiej. Jedem z takich oddziałów, z majorem Joachimem Danekwartem na czele, stoi w r. 1705 w Płungianach (3 1/2 mili od Telsz) i ścięga

kontrybucje. W r. 1709 zaczyna grasować „powietrze“ i wedle słów dokumentu „w farskim kościele telszewskim żadnego z ichmościów więzy w żywocie nie stało i kościół bez żadnego kapłana potenczas wakuujący zostaje“, a dla stwierdzenia dokumentów „nie tylko żadnej urzędowej osoby, ale i ichmościów panów piecietarzdwa dla bojażni zaraży uprosić nie można było“. Cholera trwała do r. 1710 i wytopiła przeszło połowę ludności Telsza w rok potem resztki, przez nią oszczędzone, wymordowane zostały przez Szwedów na zgłiszczach spalonego i zrabowanego miasta. Smutną pamiątkę tego najądu gości północnych jest duże działo szypowe, znajdujące się na górze farnej.

Wojna siedmioletnia tylko ubocznie o Telsze zawiadza. Dnia 20 maja 1757 r. armja Aprakšina w drodze na Kłajpedę wkroczyła do Szawel. W Telszach w roku tym stał oddział rosyjski z jeneralem Brounem na czele.

W r. 1764 Telsze zostały miastem sądowem repartycji telszewskiej, a w d. 6 grudnia 1791 uzyskały od Stanisława Augusta przywilej „Locationis et Renovationis“, wynajmujący miasto z pod władzy starościskiej, nadający mu magistrat z ratuszem oraz herb, przedstawiający: św. Stanisława Biskupa, wskrzeszającego Piotrowina, zastąpiony w r. 1854 nowym z laską Merkurego—godłem handlu, a choć chwiliwo w r. 1882 za marszałkostwa księcia Michała Ogińskiego przywrócony, dziś jednak przez rząd zakazany. W dziejach roku 1794 imię mieszkańców powiatu telszewskiego zapisało się zaszczytnie. Oddziały pospolitego ruszenia, zorganizowane przez Antoniego Wojtkiewicza, jeneralmajora powiatu, na rozkaz Wawrzeckiego trzykrotnie (w maju, czerwiec i sierpniu) zdobywały Libawę.

W r. 1797 Fryd. Wilh. von Ziegler uzyskał pozwolenie na założenie pierwszej w Telszach apteki, dziś należącej do prawnika jego p. Oskara Goeldnera, softysa miejskiego. Zaś w rok potem miasto otrzymuje trzyklasową szkołę podwydziałową, przeniesioną tu z Kretynji, która pod umiejętnym kierownictwem o. o. Bernardynów po wielu modyfikacjach rozrosła się do rozmiarów sześcioklasowego progimnazjum.

Nadszedł rok 1812 i Telszom danem było gościć u siebie wielkiego monarchę. W kwietniu, nazajutrz po wspaniałym balu w Wilnie, Aleksander I w towarzystwie hr. Barklay'a de Tolly wyjechał na przęgład swego prawego skrzydła, którego korpus I hr. Wittgensztejna znajdował się w powiatach żmudzkiej i przez Wilkomierz i Szawel przybył do Telsz. Tradycja utrzymuje, że cesarz mieszkał tu w domu Aleksandrowicza (obok Rejmerszowy) i tam też przyjmował duchowieństwo z biskupem księciem Józefem Giedrojciem i szlachtę z marszałkiem powiatowym Włodzimierzem Gadonem na czele. Żwiedziwszy Płungianj, gdzie się kończyły skrzydło prawe armji, w d. 30 kwietnia tą samą drogą przez Telsze wrócił on do Wilna.

W niespełna 1 1/2 miesiąca później stał w Telszach pułkownik francuzki 10 korpusu „wielkiej armji“ Jenneret z pułkiem jazdy polskiej i oddziałem piechoty pruskiej i wziął przez rekwiizycję 200 koni, płacąc po 50 talarów za konia, a w księdze wydatków ratusza telszewskiego z tego czasu znajdujemy następujące: 18 lipca „dla wojska Napoleona“ za 190 funtów mydła—154 złp. 4 gr.; 30 lipca „za śmiankę na bal dla Francuzów“—4 złp. 24 gr. i za „Pieprz, Licisę Bobkowe i dalsze Rekwiizyta w czasie Konfederacji“—20 złp. 10 gr., zaś za utrzymanie oficerów francuskich od 22 lipca do 14 września wypłać ratusz—115 złp. 40 gr.

„Oświata ludu w ogóle i wychowanie młodzieży w szczególności stanowi doniosłą troskę nie tylko rodziców, opiekunów, gmin, miast, obwodów lecz krajów i państw. Dla dopięcia sprawy oświaty ludu pracują ludzie nauki i pracy, zwołują się liczne komisje, związki i t. p. Z tych względów, ponieważ zarządowi miejskiemu wypadaloby poważniej zająć się szkolnictwem i organizowaniem szkół. Z głębi duszy jestem przekonany, że ponieważ wieszki szkoły potrzebują prawidłowej organizacji, gdyż w szkołach naszych nie widać zgola postępu, lecz, w porównaniu ze szkołami Mitawy, Libawy i innych sąsiednich miast, widoczne wstępnictwo. Przyczyny tych smutnych objawów szukać należy w niechęci kierowników do oznajmiania się bliższego z tutejszym życiem i wymaganiami lokalnymi. Znajomość tych wymagań, znajomość miejscowego życia, potrzeb i zwyczajów, mogłaby wnieść do szkoły naszej niepożyte korzyści.

Personel nauczycielski naszych szkół, przypuścmy, nie zawsze można obwiniać osobiście o obojętność dla potrzeb miejscowych, gdyż, wobec wykluczenia kandydatów miejscowych, nauczyciele ci rekrutują się z rozmaitych dzielnic Państwa rosyjskiego. Te anormalne warunki nie powinny być jednak uszczerbkiem dla naszych dzieci i dla nas samych. W takich warunkach, na razie koniecznych, obywatelstwo i ludność miejscowa powinny same dążyć z pomocą nauczycielom i stać się łącznikiem między nauczającymi a uczącymi się.

„Punkt 9, art. II statutów o miastach, wkłada na rady miejskie obowiązek opieki nad oświatą ludową, a artykuł 1763 ustaw szkolnych daje prawo miastu wybierać swoich przedstawicieli do szkół, otrzymujących subsydia z kasy miejskiej. Otoż, skoro wszystkie zakłady naukowe miasta Poniewieża otrzymują z kasy miejskiej większe lub mniejsze subsydia, skoro miasto brało czynny udział materialny w stwarzaniu ich,—to miasto do szkół swoich ma prawo. Tymczasem miasto dotąd nie bierze w życiu szkolnym żadnego udziału.

Zwłaszcza powyższe, w celu podniesienia szkół miejskich do odpowiedniej ich zadaniu stopy proponuję:

1-mo. Wybrać komisję z grona radnych, pod przewodnictwem jednego z jej członków, dla wyjaśnienia przyczyn upadku szkół, a szkoły realnej w szczególności, jak również dla wyszukania sposobów podźwignięcia tych szkół, polecając komisji zwoływać co tygodniowe posiedzenia i upoważniając ją do zapraszania na owe posiedzenia: rodziców, opiekunów, specjalistów—pedagogów i w ogóle osób, interesujących się sprawą oświaty i mogących być pożytecznymi.

2-mo. Wybrać komisję z grona radnych, pod przewodnictwem jednego z jej członków, dla wyjaśnienia przyczyn upadku szkół, a szkoły realnej w szczególności, jak również dla wyszukania sposobów podźwignięcia tych szkół, polecając komisji zwoływać co tygodniowe posiedzenia i upoważniając ją do zapraszania na owe posiedzenia: rodziców, opiekunów, specjalistów—pedagogów i w ogóle osób, interesujących się sprawą oświaty i mogących być pożytecznymi.

3-mo. Wybrać komisję z grona radnych, pod przewodnictwem jednego z jej członków, dla wyjaśnienia przyczyn upadku szkół, a szkoły realnej w szczególności, jak również dla wyszukania sposobów podźwignięcia tych szkół, polecając komisji zwoływać co tygodniowe posiedzenia i upoważniając ją do zapraszania na owe posiedzenia: rodziców, opiekunów, specjalistów—pedagogów i w ogóle osób, interesujących się sprawą oświaty i mogących być pożytecznymi.

4-mo. Wybrać komisję z grona radnych, pod przewodnictwem jednego z jej członków, dla wyjaśnienia przyczyn upadku szkół, a szkoły realnej w szczególności, jak również dla wyszukania sposobów podźwignięcia tych szkół, polecając komisji zwoływać co tygodniowe posiedzenia i upoważniając ją do zapraszania na owe posiedzenia: rodziców, opiekunów, specjalistów—pedagogów i w ogóle osób, interesujących się sprawą oświaty i mogących być pożytecznymi.

5-mo. Wybrać komisję z grona radnych, pod przewodnictwem jednego z jej członków, dla wyjaśnienia przyczyn upadku szkół, a szkoły realnej w szczególności, jak również dla wyszukania sposobów podźwignięcia tych szkół, polecając komisji zwoływać co tygodniowe posiedzenia i upoważniając ją do zapraszania na owe posiedzenia: rodziców, opiekunów, specjalistów—pedagogów i w ogóle osób, interesujących się sprawą oświaty i mogących być pożytecznymi.

6-mo. Wybrać komisję z grona radnych, pod przewodnictwem jednego z jej członków, dla wyjaśnienia przyczyn upadku szkół, a szkoły realnej w szczególności, jak również dla wyszukania sposobów podźwignięcia tych szkół, polecając komisji zwoływać co tygodniowe posiedzenia i upoważniając ją do zapraszania na owe posiedzenia: rodziców, opiekunów, specjalistów—pedagogów i w ogóle osób, interesujących się sprawą oświaty i mogących być pożytecznymi.

7-mo. Wybrać komisję z grona radnych, pod przewodnictwem jednego z jej członków, dla wyjaśnienia przyczyn upadku szkół, a szkoły realnej w szczególności, jak również dla wyszukania sposobów podźwignięcia tych szkół, polecając komisji zwoływać co tygodniowe posiedzenia i upoważniając ją do zapraszania na owe posiedzenia: rodziców, opiekunów, specjalistów—pedagogów i w ogóle osób, interesujących się sprawą oświaty i mogących być pożytecznymi.

8-mo. Wybrać komisję z grona radnych, pod przewodnictwem jednego z jej członków, dla wyjaśnienia przyczyn upadku szkół, a szkoły realnej w szczególności, jak również dla wyszukania sposobów podźwignięcia tych szkół, polecając komisji zwoływać co tygodniowe posiedzenia i upoważniając ją do zapraszania na owe posiedzenia: rodziców, opiekunów, specjalistów—pedagogów i w ogóle osób, interesujących się sprawą oświaty i mogących być pożytecznymi.

9-mo. Wybrać komisję z grona radnych, pod przewodnictwem jednego z jej członków, dla wyjaśnienia przyczyn upadku szkół, a szkoły realnej w szczególności, jak również dla wyszukania sposobów podźwignięcia tych szkół, polecając komisji zwoływać co tygodniowe posiedzenia i upoważniając ją do zapraszania na owe posiedzenia: rodziców, opiekunów, specjalistów—pedagogów i w ogóle osób, interesujących się sprawą oświaty i mogących być pożytecznymi.

10-mo. Wybrać komisję z grona radnych, pod przewodnictwem jednego z jej członków, dla wyjaśnienia przyczyn upadku szkół, a szkoły realnej w szczególności, jak również dla wyszukania sposobów podźwignięcia tych szkół, polecając komisji zwoływać co tygodniowe posiedzenia i upoważniając ją do zapraszania na owe posiedzenia: rodziców, opiekunów, specjalistów—pedagogów i w ogóle osób, interesujących się sprawą oświaty i mogących być pożytecznymi.

11-mo. Wybrać komisję z grona radnych, pod przewodnictwem jednego z jej członków, dla wyjaśnienia przyczyn upadku szkół, a szkoły realnej w szczególności, jak również dla wyszukania sposobów podźwignięcia tych szkół, polecając komisji zwoływać co tygodniowe posiedzenia i upoważniając ją do zapraszania na owe posiedzenia: rodziców, opiekunów, specjalistów—pedagogów i w ogóle osób, interesujących się sprawą oświaty i mogących być pożytecznymi.

Po wysłuchaniu powyższego, rada m. Poniewieża przychyliła się w zupełności do wniosków memoriału i wybrała komisję, złożoną z p. p.: Antonowicza, Antoszewskiego, Ludkiewicza, Kozakiewicza i Zwierewa, którym zalecała wnikać drobiazgowo w sprawę szkolnictwa w Poniewieżu.

Z działalnością komisji nie omieszkamy w swoim czasie obznajmić czytelników „Kuryera Litewskiego“.

Nie wątpimy, że takie komisje, utworzone: i w innych miastach a wszędnostannie o oświacie ludu poinformowane, przyniosłyby wszechstronnie zapatrując się na sprawę oświaty nasz przyniosła dla kraju całego ogromną korzyść. Żdaje nam się również, iż prace takich komisji nie powinny być przez sferę rządową, ani pedagogiczną. Chodzi tu wszak tylko o dobro i o dobrobyt kraju.

Opowiedzi Redakcji.

P. H. M. Huty szklane pod firmą „Niemen, Krajewski i Stolle“ stanowią własność sukcesora Wilhelma Krajewskiego i p. Juljana Stollego.

POLITYKA.

Zatarg Francji z Wenezuela z powodu zamknięcia towarzystwa kabłów morskich znów zwraca uwagę na rzeczywistą politykę amerykańską. Położona w południowej Ameryce, Wenezuela składa się z 13 oddzielnych stanów, zorganizowanych na zasadzie federacji. Ogólna przestrzeń kraju wynosi około 942.300 kilometrów kw. z ludnością około 3.000.000. Głównymi czynnikami politycznymi są: 1) prezydent, obierany co lat 6, 2) senat składający się z 40 posłów i 3) izba deputowanych. Od lat kilkunastu Wenezuela stanowi teren walk partyjnych i niedających się opisać despotyzmu. Nie pomaga konstytucja, nie pomagają instytucje demokratyczne. Rządząca partja, doszedłszy do władzy, zaprowadziła terror, jakiegoby się nie powstydziła najbardziej despotyczne państwa starożytności. Tym stanem rzeczy zostało właśnie wywołane zamknięcie kwitnącego przedsiębiorstwa francuskiego, które jakoby miało zagrozić bezpieczeństwu rządu i osoby prezydenta republiki.

Ciekawe dane o stosunkach panujących w Wenezueli podaje jeden z ostatnich numerów „Le matin“.

Cała polityka Wenezueli ześrodkowaną jest w jednym człowieku, którego wola jedynie stanowi prawo w tym państwie... Tym człowiekiem jest generał Cipriano Castro, dyktator i prawdziwy władca zjednoczonych stanów Wenezueli.

Kraj, zaciśnięty w żelaznej obrożi, znosi formę rządu, niedająca się nawet określić i najsurowsze środki bywają zastosowywane w celu zniewolenia wenezuelczyków do bezwzględnej posłuszeństwa nawet kaprysom ludzi stojących u władzy. Terror panuje wszędzie i tak został w Wenezueli ugruntowany, iż nikt nie ośmiela się nawet protestować przeciwko despotyzmowi.

By mieć jakiegokolwiek wyobrażenie o tym stanie rzeczy wystarczy dowiedzieć się, że więzienia wenezuelskie, prócz skazanych na zasadzie praw ogólnych, ukrywają jeszcze więcej niż 2 tysiące więźniów, uwięzionych bez żadnej słusznej przyczyny, a wyłącznie z rozporządzenia wszechwładnego dyktatora.

Nieszczęśliwcy, z których znaczna ilość znajduje się tam już od 5 lat, znoszą obej-

ście się z sobą jak najbardziej oburzając, wrzuceni do smrodliwych więzień, zakuci prami z zabójkami i zbrodniami najgorszego gatunku, w głębi przerażających ciemnic, w nieznosnej temperaturze, ponieważ więzienia wenezuelskie położone są nad brzegiem morza w starych hiszpańskich twierdzach, godnych najstraszniejszych średniowiecznych czasów. Najokrutniejsze środki tych okropnych czasów stosowane są w całej mocy na początku XX wieku.

Wielu z nieszczęśliwych, pogrzebanych żywcem w tych haniebnych jaskiniach, ginie w nich, lub traci tam rozum, jak to świeżo właśnie się zdarzyło z młodym oficerem, pułkownikiem Tailhardat'em, którego przez wyrafinowane okrucieństwo nadzorca zamku San-Carlos pozostawili przez 8 dni przykuty do trupa jego towarzysza niedoli, zmarłego w katuszy. Ci zaś, co, wypadkiem lub cudem, bywają ulaskawiani, opuszczają te więzienia z takimi chorobami, że rzadko tylko bardzo miewają możność powrotu do zdrowia.

Tymczasem dyktator i jego wspólnicy nie przestają wydawać festyny i używają życia w całej pełni, ogłaszając i każąc ogłaszać, że wszystko dzieje się jak najlepiej, i że kraj nigdy nie ośmielił się ani większym spokojem, ani tak zupełnym dobrobytem.

Pomimo tych zapewnień kraj jest w stanie wojennym i ogłoszony w stanie oblężenia. „Urządowe“ przywrócenie pokoju nie było nigdy ogłoszone, jak również nie zostały przywrócone konstytucyjne gwarancje, ponieważ obecny system jest daleko dogodniejszy dla „spraw“ finansowych prezydenta i jego kluki.

Z innej strony i pomimo niesłychanej ciępliwości swych ziemków, dyktator nie czuje się bynajmniej bezpiecznie. Trzyma się ciągle na ostrożności, nie ukazuje się publicznie inaczej, jak w otoczeniu zbiorów uzbrojonych od stóp do głów i każe strzedz wszystkich ulic, przez które ma przejeżdżać. Sam zaś nigdy nie rozstaje się z rewolwerem, którego kolba zawsze się wychyla z jego ubrania. Rzadko tylko ukazuje się w stolicy, woli zaś bawić w Los-Zeques, stacji klimatycznej, gdzie dowoli oddaje się ulubionym rozrywkom, nalogom...

Pod względem organizacji politycznej dzieje się to samo: w tej naby republice, niema wcale izb, ponieważ senatorowie i deputowani bywają wybierani wyłącznie z pomiędzy osób oddanych prezydentowi, a to dzięki dziwniejszej komedji wyborczej, niema ministrów, ponieważ gabinet składa się z ludzi, zrezygnowanych na wszelkie gorycze i traktowanych bezwzględnie i z niesłychaną arogancją i usuwanych przy najbliższej chęci do niezależności; niema sądów, ponieważ każdy wyrok dyktowany bywa przez autokrata; niema prasy innej nad rządową, ponieważ pismom zabronionem jest nie tylko krytykowanie rządu, lecz nadto są obowiązane podnosić pod niebiosa dobrodziejstwa szczęśliwych rządów prezydenta; niema swobody, bo przy najmniejszej skardze tubylcy bywają więzieni, a obce krajowcy wydalani z kraju w ciągu 24 godzin. Stan oblężenia trwa ciągle i cała władza spoczywa w rękach awanturników, zgłodniałych pięć lat temu, dziś milionerów, jak generalowie: Juan Vincente Gomez i Ramon Zello Mendoza, wiceprezydent Republiki i względnie wielkorządca Karakas; d-owie Zorres Cardenas i Revenga, generalny sekretarz i przyboczny inedyk dyktatora; general Manuel Coraa, inaczej zwany „murzynem zaufania“, któremu jest powierzona smutna rola zniszczenia handlu w Ciudad-Bolivarze, gdzie popełnił najrozmaitsze zbrodnie i lupiestwa, i nakoniec niejaki pan Ephraim Reudiles, którego ciekawą specjalność stanowią podróże do Stanów Zjednoczonych, lub Europy, pod pretekstem poleceń konsularnych, lecz w rzeczywistości dla ulokowania w pewnych miejscach znacznych sum w złocie, które przyboczny Castro chce uchronić od wszelkich nieśladości losu. Podczas ostatniej swej podróży, miał on w swych bagażach nie mniej niż 5 mil. franków w złocie i zdaje się, że ogólna suma ulokowanych przez niego pieniędzy wynosi około 60 mil.

Takim jest w głównych zarysach mało pocieszający obraz wewnętrznej polityki Wenezueli „Castro Regnante“.

DEPESZE

(Peterburskiej agencji telegraficznej).

Petersburg, 5 (18) września. 4 września o g. 5 po południu Najjaśniejszy Pan wraz z Rodziną przybyli na jachcie „Gwiazda polarna“ do przystani Tranzudkiej.

Petersburg, 5 (18) września. Wbraw otrzymanym z Waszyngtonu wiadomościom, jakoby prezyd. Roosevelt miał zamiar zwołania drugiej konferencji pokojowej w Haadze, słyszeliśmy, że z taką propozycją zwrócił się do obcych mocarstw rząd rosyjski i prezyd. Stanów odniósł się do tego zamiaru z wielkim uznaniem, rozumiejąc dobrze, że zapoczątkowanie tej sprawy powinno należeć do Najjaśniejszego Pana, jako inicjatora 1-ej konferencji w Haadze.

Petersburg, 5 (18) września. W naradzie Solskiego wniesiono projekt zjednoczenia działalności ministrów, w którym wyłożono następujące dezyderaty: 1) radę i

komitet ministrów zastąpić przez jedną instytucję, która ma być nazwana radą ministrów; 2) rada będzie się składała z przewodniczącego ministra, mianowanego przez rozkaz Najwyższy, z pozostałych ministrów, z głównozarządzających rolnictwem, żegluga handlową, z ober-prokuratora św. Synodu i kontrolera państwa; 3) rada będzie miejscem ześrodkowania czynności rządowych i będzie rozstrząsać także sprawy o wyższej administracji, które winny być przez władzę Najwyższą zatwierdzone; 4) prawo poszczególnych ministrów zwracania się do władzy Najwyższej przez najpoddańsze raporty należy znieść, pozostawiając to prawo tylko ministrowi Dworu Najwyższego, wojennemu, marynarki i spraw zagranicznych; 5) przyznanie prezesowi rady prawa przedstawiania do uznania Najwyższego kandydatów na stanowiska ministrów i głównozarządzających, z wyłączeniem ministrów: Dworu Cesarskiego, wojennego, marynarki, spraw zagranicznych i kontroli państwowej.

Petersburg, 5 (18) września. Narada pod przewodnictwem Solskiego ukończyła rozpatrzenie prawideł o dokonywaniu wyborów członków do Dumy Państwa w Królestwie Polskiem. W oświowie tych prawideł leży w ogólnych zarysach szemat, wypracowany przez generał-gubernatora: w wyborach uczestniczą zjazdy powiatowych i gminnych właścicieli ziemskich i miejskich wyborców. Pod nazwą wyborców gminnych należy rozumieć drobnych właścicieli ziemskich, posiadających od 3 do 20 morgów gruntu. Osoby, władające 20 morgami, należą już do właścicieli ziemskich powiatowych. Ogólna liczba członków Dumy z Królestwa Polskiego—36. Obrachunek zrobiony zgodnie z normą ogólnopaństwową—jeden deputowany na 250 tys. mieszkańców. Skład powiatowych i gubernjalnych komisji przygotowawczych w sprawach wyborów, wzmocniono przez miejscowe żywioty, mianowicie: sędziów gminnych i miejscowych właścicieli ziemskich, zapraszanych przez generał-gubernatora. W kwestji dokonywania wyborów na Kaukazie i w Syberji odbędzie się posiedzenie w końcu tego tygodnia. Na posiedzeniu tem rozpatrywaną będzie także kwestja zebrań prywatnych.

Petersburg, 5 (18) września. W granicach cesarstwa od d. 21 kwietnia wypadków cholery nie było. Stan ochrony wyjątkowej w Taskienciu, okręgach Syrdarjańskim, Fergańskim i Samarkandzkim przedłużony do 16 września r. 1906.

Władywostok, 5 (18) września. Japończycy w dalszym ciągu przymusowo wydalają miejscową ludność z Sachalinu, wysadzając ją na ląd ze szkum w głuchych miejscowościach zatoki De-Kastri, skąd muszą oni iść pieszo, przez nieprzystępną tajgę 70 wiorst do Marjańska.

Kijów, 5 (18) września. Wyjedzie stąd zarządzająca sekcja handlowa Fedotow, dla rozpatrzenia, wraz z przedstawicielami przemysłu cukrowniczego, najlepszego sposobu unormowania cen cukru na giełdzie kijowskiej.

Baku, 5 (18) września. W mieście pozorny spokój, lecz stan rzeczy naprężony; ruch uliczny zwiększony, część sklepów otwarta, na rynku od kilku dni nie handluja. Miasto przypominia pole dżalań wojennych, podzielone na dwa wrogie obozy; w centrum miasta i w dzielnicy obok banhofu przeważają Ormianie, na przedmieściach—Tatarzy. Mieszkańcy jeżdżą eskortowani przez żołnierzy z karabinami, zakłady przemysłowe i fabryki stoją. Tłumy robotników wyjeżdżają za biletami bezpłatnymi; Persów wysiedlają do ich ojczyzny. Zniszczono przez ogień i wskutek grabieży wiele warsztatów. Prócz wielkich firm, uszkodzono wiele pieców i elektrycznych stacji pomp, skąd pokradziono części miedziane. Ocalała przeważna liczba koszar. U wielkich firm zapasy nafty były niewielkie; pożar zniszczył nie więcej nad 4 mil. pud., zaś po za zakładami i w zbiornikach nafta ocalała. Ucierpiał przeważnie firmy ormiańskie, mniej tatarskie. Miejscami pożary trwają. Wczoraj wieczorem spłonęło 11 studni w zakładzie namiestnika. Ochrona wojskowa dla bezpieczeństwa zakładów niedostateczna.

Baku, 5 (18) września. Zabójstwa, grabieże i podpalania nie ustają.

Tyflis, 5 (18) września. Według wiadomości prywatnych, 5 omnibusów, które w uocy wyjechały z Szuszy, zostało napadniętych przez Tatarów. Mężczyźni Ormianie przeważnie pozabijani, kobiety uprowadzone do niewoli.

Tyflis, 5 (18) września. Z powiatu guryjskiego telegrafują, że uzbrojeni Ossetni zeszli z gór i napadli na

dwory obywatelskie. Są ofiary w ludziach. W nocy na stacji Abarza, odnogi potijskiej tłum 2-tysięczny napadł na wagon aresztancki. W pociągu rozpoczęła się zjadła strzelanina. Jest dużo zabitych i rannych. Za 3 dni do Tyflisu przybywa namiestnik.

Tyflis, 5 (18) września. 4 (17) września o pół do dziewiątej wieczorem na stacji Abasza tłum z 2000 osób złożony napadł na pociąg pasażerski, który został niewiadomo przez kogo odczepiony od maszyn. Parawóz odszedł do stacji Samtredi. Powstała duża strzelanina pomiędzy wojskiem a oddziałem wojska towarzyszącym pociągowi, a składającym się z dwóch oficerów, trzech żołnierzy i trzech żandarmerów. Zwrotnicy raniomy, żołnierz kontuzjonowany. Zabici z tłumy zostali przez tłum zabrani za wyjątkiem dwóch, zabranych na platformę. Pociąg wyratowana. Wczoraj o 11 wieczorem pomiędzy Samtredi i Abusza na 52 wiorście złościnyca zjedli szynę. Dzisiaj o godz. 2 w nocy na 29 wiorście pomiędzy Samtredi i Kapitnary, sznelcug N 2 wjechał na umyślnie zrobioną barykadę z kamieni, zatrzymał się 40 min. Parawóz i jeden wagon niezależnie uszkodzone.

Szujka, 6 (19) września. W miejscowych fabrykach opalaniaftą zostało zastopione drzewem, ceny drzewa wzrosły niepomiernie.

Noworosyjsk, 5 (18) września. Posiedzenia ziemstwa odbywają się codziennie i trwać będą do 10. Narady oświadczyły się przeciw stanowści i za drobną jednostką ziemską. Do rady gubernjalnej wybrani drobni posiadacze. Do rady Namiestnika jednogłośnie wybrany Szczerbiński.

Aleksandrowsk, 5 (18) września. Wyścigie Dniepru grozi „przerwaniami komunikacji. Pod Niznie-Tarasowskiem stoi na mielniczu 4 statki i kilka barki.

Iruck, 5 (18) września. Prezes „Czerwonego Krzyża“ Kaufman wrócił dla zdecydowania likwidacji towarzystwa w syberyjskim oddziale.

Sudza, 5 (18) września. Minister spraw wewnętrznych zezwolił na reorganizację policyjnej straży ogniowej na miejską.

Białystok, 5 (18) września. Na mocy Ukazu Najwyższego z dnia 4 (17) b. m., powiat białostocki ogłoszony w stanie wojennym.

Jena, 6 (19) września. W pysznym domu ludowym, ofiarowanym miastu przez zakład optyczny Cejsa, został otwarty dzisiaj zjazd partji socjalno-demokratycznej, przybyło około 370 deputatów, w tej liczbie najznakomitsi przedstawiciele partji: Bebel, Folmar, Gejne, Zinger. Posiedzenie rozpoczęło się dzisiaj, prezyduje Zinger, pierwszy referat o organizacji partji przeczytał Folmar. Sądza, że przybędzie Jaurcs i odczyta referat o powszechnym pokoju, który zamierzał odczytać w Berlinie.

Berlin, 6 (19) września. Według „Berliner Tageblattu“ w Katowicach zostanie pozwolony przewóz znacznej ilości wieprzów z Rosji.

Parýz, 6 (19) września. Według „Matin“a Francja przerwała pertraktację z Marokko, ponieważ Niemcy zażądali przywieleń w zatoce Magadorskiej. Tem nie mniej układy zostaną wznowione.

Chebourg, 5 (18) września. Witte wysiadł na ląd o g. 7 m. 30 wieczorem; stan zdrowia jego zupełnie zadawalający. Spokany okrzykami: „niech żyje Rosja!“

Szanhaj, 5 (18) września. Japonia ma zamiar po powrocie Komury rozpocząć z Chinami pertraktację w kwestji Mandzjurii. Anglia i Niemcy mają zamiar zwołania międzynarodowej konferencji, w kwestjach podatków wewnętrznych i systemu monetarnego w Chinach. Rząd ma zamiar otworzyć dla handlu zagranicznego następujące okręgi: giryński, ningutski, unczuński, kwantuński i ciekarski.

Tokjo, 5 (18) września. Demonstracje przeciw traktatowi pokojowemu trwają w dalszym ciągu w różnych miejscowościach; uchwalane są rezolucje z wyrażaniem nagan; gwalt jednak nie są popełniane.

Postępowcy w tej kwestji są solidarni, zaś między konstytucjonalistami wyniki rozłam.

Jokohama, 5 (18) września. Amerykański sekretarz stanu w sprawach wojennych, Taft wyjechał do San-Francisco i powie dział interwiewu, że tokijskie wiadomości o niezadowolenu ludności z dowodu zawarcia pokoju uważa za bardzo przesadzone; nie zauważył on tam wcale wrogiego usposobienia względem cudzoziemców.

Pekin, 5 (18) września. Pekinscy korespondenci pism japońskich donoszą, że cesarz chiński nakazał wice-królom zastosować wszelkie środki w celu stumienienia objawów niezadowolenu ludności, które się wyraża bojkotowaniem towarów amerykańskich, z powodu wzbronienia emigracji Chinczyków do Ameryki.

Przegląd ekonomiczny.

Po wojnie.

Reasumowanie wyników wojny pod względem ekonomicznym stanowi temat nader ciekawy i nie dziwnego, że gazety wszystkich krajów poświęcają mu nader wiele miejsca. Z jednej strony konstatacja położenia, wywołane zbrojnym starciem Rosji i Japonji, z drugiej przewidują skutki zawarcia pokoju na konjunkturę ekonomiczną.

ne, Okazuje się, że konsekwencje wojny dały się odczuć od pierwszej chwili rozpoczęcia kroków wojennych.

Wielkie banki emisyjne, które pośpieszyły z podwyżką dyskonta celem zatamowania odpływu gotówki, zmuszone były wrócić do stóp przedwojennych, gdyż nagromadzone kapitały nie znajdowały lokacji. Zarówno w Paryżu jak Londynie, Berlinie jak Amsterdamie, stopy procentowe normowały się jak najniższe, kształtując się tak samo na rynkach Cesarstwa i Królestwa—dla braku materiału lokacyjnego. Zredukowana wytwórczość bowiem spowodowała za sobą zmniejszenie ruchu handlowego, w ślad czego ścięła się i kredyt; sprzedawano mało i to przeważnie za gotówkę; portfel wekslowy doznał też wszędzie bardzo znacznego spadku. Przewodni Bank Państwa, w którym stan rachunków weksli zdyskontowanych obniżył się z 287 milionów na 146 milionów rubli, a ponieważ na Bank Państwa składał się cały handel i przemysł, nie trudno wywnioskować, w jakim stopniu skurczyły się te główne czynniki produkcji.

Drugim punktem przedstawiającym niezwykle zajęcie, to kursa skarbowych papierów rosyjskich. Zniżka około 100% nie była zatrważająca, jeżeli zważywszy miliardowe sumy w grze będące i na der niekorzystne rezultaty kampanji, które czynna spekulacja tendencyjnie zabarwiała raportami oraz podobnymi środkami—potęgowała usiłowała. Mimo to najgwałtowniejsze ataki odpięto zwycięsko, a jeżeli Rosja nie potrafiła zmódlzić armji mikada, to wzmianka skutecznie broniła swego kredytu.

Zapewne niezmiernie trudne zadanie to powierzono z jednej strony francuskim sprzymie-

rzeńcom, przy udziale organów wszelkich stronictw; z drugiej zaś firmie Mendelssohn i S-ka w Berlinie, która złożyła dowody takiej umiejętności, w jakiej się istotnie filozofom nie śniło. To też szef tej firmy obdarzony został orderem Białego Orła, za nadzwyczajne usługi wyświadczane finansom rosyjskim. Dla ścisłości tylko przypominać, że operacje pożyczkowe przez Rosję w trakcie wojny zaciągnięte, wynosiły 123 tys. milionów rubli niezależnie od 300 milionów rubli, o które wzrósł obieg banknotów; Japonia zaś zadłużyła się nie prawie takąż sumą, a pomimo to międzynarodowe rynki pieniężne funkcjonowały najnormalniej. Jest to jedna z większych zdobyczy techniki finansowej, nad którą niejednokrotnie zastanawiać się wypada.

Wspomnieć także należy o kursie waluty. Żywiono wszędzie obawy, czy nie zajdzie konieczność wstrzymania obiegu metalicznego, i nie byłoby to nawet w danych warunkach rzeczą nadzwyczajną. Alieci skarb dołożył wszelkich starań aby nie naruszyć zasady swobodnej cyrkulacji a dokonawszy tego nader trudnego dzieła, dowiódł niezłobie, iż złota waluta rosyjska opiera się na niewzruszonych podstawach.

Wstrząsienia, jakich doznawały przemysł i handel były nader silne; liczbą niewypłacalności dosięgła rozmiarów dotąd niepraktykowanych, a życie ekonomiczne rozwijało się wcale nieprajwidliwie. Niemniej jednak bardzo rozumna polityka przodujących szafarzy kredytu, którym Bank Państwa niezupełnie wtórował, umożliwiła przebranie kryzysu z względnie nieznacznym ubytkiem i dopiero po późniejszych wewnętrznych niepokojach było gorzej. Nie można twierdzić, iż cały przemysł cierpiał skutkiem wojny, owszem: in-

dustrie zespalone z wojną, zarzucone zamówienia doszły do znakomych rezultatów, jak o tem przekonywają kursy akcji tych przedsiębiorstw, doprowadzone do nader wysokiego poziomu. Tak więc wojna, drugocząc jednych, wzmacniała drugich chociaż ci stanowią mniejszość.

Przyszłe horoskopy, tak określa warszawska „Gazeta Losowań“:

„Stan rzeczy w chwili obecnej nie zdolał się jeszcze wyjaśnić. Horoskopy wogóle jednak nie są niepomyślne. Wraz z krociową armją, która wróci do swych ognisk, wzrastać będą potrzeby konsumcyjne. Budowa kolei żelaznych, ułatwiają inicjatywę prywatnej, wytworzy nowe środowiska pracy, a rozwój galeji wytwórczych odbije się na innych przemysłach. Zastój w budownictwie niebawem ustąpić winien, gdyż każde ożywienie ruchu ekonomicznego, sprawdzając dobrobyt mas, powoduje popyt na lokale.

Wreszcie podrozieją papiery procentowych, zachęcając do realizacji, wytworzy pewną ilość swobodnych kapitałów, które również szukać będą pomieszczenia w działalności produkcyjnej. Przyszłość rysuje się więc jasno, o ile niespodziane wewnętrzne niepokoje rachub tych nie pokrząją“.

Handel, przemysł i finanse.

Zboże niemieckie w Rewlu. (od nasz. kores.). Wiadomo powszechnie, że przez portowe miasta kraju nadbałtyckiego, szczególnie zaś przez Libawę, wywozi się

z Rosji olbrzymią ilość zboża. Wobec tego trudno byłoby przypuścić, że wśród innych towarów wwozi się z zagranicy do Rosji także zboże. Dziwne to, ale wyjątkiem takim jest Rewel. Wskutek obniżenia w r. 1899 kosztów przewozu zboża z Rybińska do Rygi z 18 kop. do 14 na pudzie, okazało się, iż przewóz zboża z Rybińska do Rygi kosztuje taniej niż do Rewla, pomimo, że Rewel znajduje się o 32 wiorsty bliżej od Rybińska niż Ryga.

Traktat handlowy rosyjsko-japoński. Z powodu oczekiwanego zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Rosją i Japonją „Times“ zaznacza, że rosyjski rynek na Dalekim Wschodzie będzie olbrzymim rynkiem dla przedsiębiorczości japońskiej. Korzyści stąd płynące dla Japonji mogą przewyższyć kontrybucję, o której ona marzyła. „Times“ obawia się nawet, że towary japońskie usuną z rynków rosyjskich, towary angielskie i niemieckie. W tej kwestji „Syn Ot.“ robi następujące uwagi: „Zawarcie traktatu handlowego z Japonją przewidziane jest w art. 12 traktatu pokojowego i to na zasadach największego uprzywilejowania. Ta klauzula zapewnia właśnie Japonji większe korzyści, niż kontrybucja. Przedewszystkiem oba mocarstwa korzystać będą z niższych opłat celnych; tutaj właśnie wygra najwięcej Japonja, jako kraj przemysłu przetwórczego, zwłaszcza wobec niskich kosztów przewozu, Metropolja rosyjska znajduje na rynku syberyjskim poważnego konkurenta. Trzy czynniki następujące dopomoga Japonji

do zagarnięcia rynków syberyjskich: 1) tanią przewozu; 2) niskie ceny towarów wskutek taniości rąk roboczych i 3) obniżenie opłat celnych, wynikające z 12-go art. traktatu pokojowego.

Bank morski. W wyższych sferach marynarki wszczęto sprawę urządzenia specjalnego banku morskiego dla wydawania zaliczek na budowę okrętów, zakładów okrętowych i t. p.

KURSA GIEŁDOWE

Table with exchange rates for Wilenskiego Banku Handlowego, Dnia 6 września, including prices for various securities and bonds.

Rynek miejski w Wilnie.

Table with market prices for various goods, including flour, oil, and other commodities.

Zakład ogrodniczy K. SCHMIDTA. Białystok, grodzieskiej gub. Cennik drzew i krzewów owocowych wyszedł z druku i na żądanie wysyła się franco.

O G Ł O S Z E N I A.

Advertisement for SIGURD (A. Hedenstierna) and DONNA ELVIRA, featuring Swedish translations and contact information.

Advertisement for a language school (Kto życzy nauczyć się przedko po angielsku) with details on courses and fees.

Advertisement for a farmer (ROLNIK) offering agricultural services and land management.

Advertisement for a massage therapist (DLA PAŃ I PANÓW!! MASAŻYSTKA) with a list of services.

Advertisement for fruit trees (Drzewka owocowe) with prices and contact details.

Advertisement for lamps (Bardzo tanio sprzedaje LAMPY) by M. B. Ejges.

Advertisement for a laboratory (LABORATORIUM St. Górskiego) offering medical and scientific services.

Advertisement for sterilized milk (Mleko sterylizowane w Proszku „GALAKTON“) with benefits and pricing.

Advertisement for a dental cabinet (Gabinet dentystyczny NOWIŃSKIEGO) with services and location.

Advertisement for a school (PRZYGOTOWAWCZA SZKÓLKA i PENSYONAT KOWALUKA) with details on enrollment.

Advertisement for a Polish bookstore (KSIĘGARNIA POLSKA w Petersburgu) with a list of authors.

Advertisement for a scientific institute (Zakład naukowy wychowawczy) with details on its mission.

Advertisement for a women's scientific institute (W 6-kl. zakładzie naukowym żeńskim Marji Matuszewskiej) with enrollment info.

Advertisement for a pharmacy (Aptekarski J. M. PRUZANA) with a list of products.

Advertisement for a teaching office (Biuro nauczycielskie M. Bogińskiej) with location and contact.

Advertisement for a clothing store (Konfekcja męska, damska i dziecienna) with a list of items.

Advertisement for a factory (Fabryka i główny zarząd w Moskwie) with details on production.

Advertisement for a printing house (Drukarnia) with services and contact.

Advertisement for a pharmacy (Aptekarski J. M. PRUZANA) with a list of products.

Advertisement for a pharmacy (Aptekarski J. M. PRUZANA) with a list of products.

Advertisement for a moving office (Kantor przewozowy M. Grubewski) with services and contact.

Advertisement for a magazine (MAGAZYN E. HEGENT) with details on subscriptions.

Advertisement for coal and coke (WĘGIEL KOKS) with details on quality and pricing.

Advertisement for a garden magazine (MAGAZYN OGRODNICZY W. PLEBAŃCZYKA) with details on content.

Advertisement for a pharmacy (Aptekarski J. M. PRUZANA) with a list of products.

Advertisement for a pharmacy (Aptekarski J. M. PRUZANA) with a list of products.

Advertisement for a dentist (Lekarz-dentysta Z. GIMBUTT) with location and contact.

Advertisement for a clothing store (Konfekcja męska, damska i dziecienna) with a list of items.

Advertisement for a factory (Fabryka i główny zarząd w Moskwie) with details on production.

Advertisement for a garden magazine (MAGAZYN OGRODNICZY W. PLEBAŃCZYKA) with details on content.

Advertisement for a pharmacy (Aptekarski J. M. PRUZANA) with a list of products.

Advertisement for a pharmacy (Aptekarski J. M. PRUZANA) with a list of products.

Advertisement for a farmer (ROLNIK) offering agricultural services and land management.

Advertisement for a massage therapist (DLA PAŃ I PANÓW!! MASAŻYSTKA) with a list of services.

Advertisement for a farmer (ROLNIK) offering agricultural services and land management.

Advertisement for a scientific institute (Zakład naukowy wychowawczy) with details on its mission.

Advertisement for a women's scientific institute (W 6-kl. zakładzie naukowym żeńskim Marji Matuszewskiej) with enrollment info.

Advertisement for a pharmacy (Aptekarski J. M. PRUZANA) with a list of products.